



krótko

Pierwsze wyroki

OŚWIĘCIM. Trzech z pięciu oskarżonych o udział w kradzieży i uszkodzenie napisu „Arbeit macht frei” z bramy byłego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau usłyszało już wyroki. Krakowski sąd skazał ich na karę od 1,5 do 2,5 roku więzienia. Muszą też zapłacić po 10 tys. złotych nawiązki, która przekazana będzie na rzecz Fundacji Muzeum Auschwitz-Birkenau. Dwaj pozostali oskarżeni, którzy byli inicjatorami przestępstwa i współpracowali z podejrzanym o zlecenie kradzieży obywatelem Szwecji, będą sądzeni w odrębnym procesie. Odbędzie się on po sprowadzeniu Szweda do Polski.

Kiermasz, loteria fantowa i aukcja – to działania, jakie w ramach kampanii Pola Nadziei podjęli wolontariusze z bielskiego V LO. **Zebrałe fundusze przeznaczyli na budowę hospicjum stacjonarnego.**

Worganizację charytatywnej akcji licealiści włączyli się już po raz czwarty, wytrwale szukając ofiarodawców, a potem namawiając rodziców i znajomych do kupowania przedmiotów przekazanych na szczytny cel. – Młodzież wspaniale się zaangażowała, a prace trwały już od jesieni. Udało się zebrać sporo ciekawych fantów. Niektóre z nich wykonali sami uczniowie podczas kursu decoupage'u, czyli ozdabiania przedmiotów przez naklejanie wzorów z papieru. Wszystkie

Czwarta aukcja dla hospicjum

Liczył się cel



Wolontariusze zgromadzili dziesiątki ciekawych przedmiotów

można było przed aukcją obejrzyć na wystawie i w internecie – mówi Agata Czauderna-Gałka, opiekun wolontariuszy i koordynator akcji.

Zorganizowane 18 marca aukcja, kiermasz i loteria przyniosły łącznie blisko 7 tys. złotych. Najdrożej zlicytowane zostały obrazy Floriana Kohuta i Lecha Helwiga, stałych sprzymierzeńców charytatywnej aukcji.

– Jestem pełna podziwu i uznania. Bielskie V Liceum Ogólnokształcące

to jedna ze szkół, które najmocniej włączają się w naszą kampanię – mówi Grażyna Chorąży, prezes Salwatorińskiego Stowarzyszenia Hospicyjnego, organizatora Pól Nadziei.

– Bardzo nam się spodobała ta akcja szkolnego wolontariatu, bo mogliśmy się tu dużo nauczyć. Najważniejsze jednak jest to, że mogliśmy zrobić coś dobrego z myślą o ludziach cierpiących – mówią Agata Sikora i Piotr Bielecki, wolontariusze z I klasy. **mb**

Tony żywności dla potrzebujących



ŁÓDYGOWICE. Pierwsze transporty darów są już rozładowywane w magazynach Caritas

Bielsko-żywiecka Caritas rozpoczęła piątą edycję europejskiego programu PEAD, w ramach którego do osób potrzebujących trafiło nieodpłatnie blisko 3 tysiące ton żywności. – Systematycznie rozszerzamy zasięg programu. Rok temu pomocą objęliśmy już 21 tysięcy osób. W tym roku ta liczba wzrosła, bo znacznie zwiększyła się ilość parafii, które przystąpiły do programu. Dary przekazujemy obecnie do 65 parafii katolickich, a także do 5 ewangelickich – mówi ks. prał. Józef Zajda, dyrektor diecezjalnej Caritas. W parafiach pierwsze dostawy żywności będą rozdawane od początku kwietnia. Lista produktów w tym roku poszerzy się m.in. o dania gotowe z makaronu i kaszy jęczmiennej z warzywami.

tm

Dziekani o Roku Kapłańskim



Dziekani omawiali obchody Roku Kapłańskiego

BIELSKO-BIAŁA. Wielkopostną konferencję księży dziekanów, zdominował temat Roku Kapłańskiego. W jego obchody wpisana została 150. rocznica urodzin św. Józefa Bilczewskiego z Wilamowic,

arcybiskupa Lwowa. Z tej okazji 24 kwietnia odbędzie się diecezjalna pielgrzymka kapłanów do Wilamowic.

Dziekani omówili też inicjatywę poświęcenia wszystkich parafii naszej diecezji Miłosierdziu Bożemu. – Zachęcamy, by wierni z każdej parafii pielgrzymowali do Krakowa-Łagiewnik i tam zawierzili Bożemu Miłosierdziu swoją wspólnotę – mówi ks. infułat Władysław Fidelus, dyrektor Wydziału Duszpasterskiego Kurii Diecezjalnej. Wkrótce zostaną ogłoszone terminy pielgrzymek dla dekanatów i parafii. **jmp**

Żywność na święta

NOWA WIEŚ. Ponad 100 gimnazjalistów wspieranych przez dorosłych wolontariuszy wzięło udział w świątecznej zbiórce darów, organizowanej przez krakowski Bank Żywności. Akcję koordynowali nauczyciele: Magdalena Miodońska-Kuźma, Katarzyna Moskal i Grzegorz Żak, a ks. proboszcz Edward Kobiesa użyczył salek na gromadzenie zebranej żywności. W sklepach na terenie Kęt i Nowej Wsi uczniowie zebrali ponad 870 kg produktów spożywczych. Inicjatywa była



Zebrane dary młodzież segregowała w parafialnej salce

częścią szkolnego projektu „Mieć wyobraźnię miłosierdzia”. **tm**

Modlitwa maturzystów

JASNA GÓRA. Około 1000 osób z całej diecezji wzięło udział 19 marca w nocnym czuwaniu maturzystów. Mszy św. sprawowanej o północy w jasnogórskiej kaplicy przewodniczył ks. prał. Józef Oleszko, diecezjalny duszpasterz

młodzieży. – Przyjeżdżamy z pytaniami, by ofiarować Panu Bogu wszystkie swoje niepewności i prosić o światło swojego Ducha – przypominał w homilii ks. Mirosław Szewieczek. **tm**

Św. Barbara przewodniczką



Misterium rozpoczęło się na kościelnym dziedzińcu

STRUMIEŃ. Plenerowe misterium Drogi Krzyżowej, przygotowane przez grupę ponad stu parafian pod kierunkiem ks. Pawła Hubczaka, odbyło się już po raz kolejny na ulicach miasta i zgromadziło tłumy uczestników. Przewodniczką rozważań była św. Barbara, patronka miejscowości i kościoła, który pod koniec ubiegłego roku otrzymał tytuł Sanktuarium św. Barbary. **mb**

Zanussi na Podbeskidziu

CZECHOWICE-DZIEDZICE, ŻYWIEC.

W sobotę 20 marca na Podbeskidziu gościł reżyser filmowy Krzysztof Zanussi. Spotkanie wiązało się z premierą jego najnowszego filmu „Rewizyta”. – Ten film, to nawiązanie do trzech innych moich filmów sprzed kilkudziesięciu lat i zarazem próba podjęcia refleksji nad upływającym czasem, bo role bohaterów odtwarzają ci sami aktorzy, którzy zagraли je kiedyś: Maja Komorowska czy występujący ostatni raz w życiu Zbigniew Zapasiewicz – mówił reżyser. W dyskusji chętnie dzielił się też swoimi przemyśleniami na temat kultury i wymagań, jakie powinien stawiać przed sobą chrześcijanin. **tm**



Krzysztof Zanussi mówił o swoim rozumieniu Ewangelii



Małgorzata Deskur-Madejska

Swój protest wobec wyroku Trybunału w Strasburgu, dotyczącego obecności krzyża we włoskiej szkole, napisałam praktycznie natychmiast, gdy się o nim dowiedziałam. Czułam się do tego zobowiązana jako lekarz, intelektualistka, ale przede wszystkim jako chrześcijanka. Pisałam, jak bardzo z winy tego krzywdzącego werdyktu ucierpiało moje poczucie sprawiedliwości. Przypominałam, że w Polsce tradycją jest poszanowanie odrębności innych religii. Pytałam, czy Trybunał boi się krzyża i komu przeszkadza ten znak miłości Boga do ludzi? Ten wyrok to przeszkoda do dobrego formowania dzieci w duchu wzajemnego szacunku, a broniąc praw Boga w ludzkiej rzeczywistości, broni się człowieka przed obudzeniem w nim bestii.

Lekarka z Bażanowic

Dni Kolbiańskie

HARMĘŻE. O św. Maksymilianie jako kapłanie dyskutowali uczestnicy tegorocznych, IX Dni Kolbiańskich, zorganizowanych w Centrum Świętego Maksymiliana. „Jestem kapłanem katolickim” – słowa, które wypowiedział św. Maksymilian podczas apelu w obozie Auschwitz, kiedy wystąpił z szeregu, by oddać życie za Franciszką Gajowniczka, obrano za motto tegorocznej debaty. Podczas wykładów i dyskusji wskazywano na twórcę Niepokalanowa jako na

wzór do naśladowania dla współczesnych kapłanów, którzy tak jak on powinni być gorliwi w pracy duszpasterskiej, dawać świadectwo życia Ewangelią oraz umieć słuchać ludzi. **Ks. Jacek M. Pędziwiatr**

GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI

bielsko@goscniemieczny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Zeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała
TELEFON/FAKS (33) 812 51 39
REDAGUJĄ: Alina Świeży-Sobel – dyrektor oddziału, Urszula Rogólska, asywent kościelny – ks. Jacek M. Pędziwiatr

W samo południe w Niedzielę Palmową z cieszyńskiego placu Dominikańskiego wyruszy autokar wiozący młodzież do katedry w Bielsku-Białej, **na diecezjalny Dzień Młodzieży i spotkanie z biskupem Tadeuszem Rakoczem.**



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Uczniowie szkół katolickich „Dziedzictwa św. Jana Sarkandra” umieją znaleźć swoje miejsce w Kościele

Młodzież wyjedzie spod pięknie odnowionego kościoła. Najstarsza cieszyńska świątynia parafialna pw. św. Marii Magdaleny została zbudowana przez dominikanów w XIII wieku. W 2002 roku biskup Rakoczy nadał jej tytuł lokalnego sanktuarium maryjnego. Obecnie, po kilkunastu latach intensywnych prac remontowych, odzyskała dawny blask. Świątynia otrzymała solidny nowy dach pokryty miedzianą blachą i trwałe tynki, odtworzone zgodnie z zamysłem dawnych architektów. Zamiast dawnych zwykłych okien pojawiły się barwne witraże. Starannie odnowiona została kościelna wieża. Udało się też zakończyć renowację obrazów Drogi Krzyżowej.

– Cieszymy się, bo zależało nam na tym, by najważniejsze prace zakończyć przed obchodami 1200-lecia Cieszyna. Chcieliśmy godnie podejmować uczestników jubileuszowych nabożeństw – mówi ks. prał. Henryk Satława, proboszcz parafii.

Ksiądz Satława podkreśla z dumą, że wszystkie prace, choć bardzo kosztowne, sfinansowane zostały dzięki ofiarności parafian.

Młodzi są nadzieją

– Odnawialiśmy nasz kościół i obserwowaliśmy, że w świątyniach coraz mniej jest młodzieży. To wiąże się z mocnym osłabieniem

religijnych funkcji rodziny i szeregiem niekorzystnych zjawisk społecznych. Wciąż zastanawialiśmy się, czy w przyszłości będzie wypełniony żywym Kościołem, czy będą się w nim modlić nasi następcy. Ludzie często pytali mnie o to, więc zadawałem i sobie pytanie: co robić, aby bronić się przed wizją pustoszejącego kościoła. Wśród rozwiązań, które nasunęły się wówczas, pojawiła się myśl o szkole katolickiej – wspomina ks. prał. Satława.

Dziś stowarzyszenie „Dziedzictwo św. Jana Sarkandra”, którego jest prezesem, ma pod

swoją opieką sześć katolickich placówek oświatowych w Cieszynie i Czechowicach-Dziedzicach. Najstarsze mogą pochwalić się kilkunastoletnim stażem i cennymi doświadczeniami.

– Obserwuję już owoce tej pracy, niełatwej i wymagającej. Uczniów naszych szkół widać w kościele i są to najczęściej osoby, które znajdują w nim swoje miejsce. Znajdują też w swoim życiu miejsce dla Boga, dla liturgii. To młodzież, która przychodzi na Msze święte, spowiada się, uczestniczy w rekolekcjach. Dziś już z mniejszym niepokojem myślę o przyszłości – mówi ks. prał. Satława.

Nie ukrywa, że katolicka oświata, choć owocna, to także bardzo trudna działalność. Nie jest dziś łatwo nie tylko o fundusze na ten cel, niełatwo też znaleźć wśród pedagogów osoby gotowe do wytrwałej formacji religijnej uczniów.

– Myślę, że na pewno warto się postarać o dobrą szkołę katolicką. Warto też zastanowić się nad tym, jak to zrobić, by w trosce o wizję Kościoła jutra zaoferować dzieciom i młodzieży możliwość nauki w takiej szkole nie w pojedynczych placówkach, ale w całej ich sieci – dodaje ks. prałat. **aśś**

Z krzyżem na Golgotę Beskidów

Wielki Piątek na Matysce

Rozważaniom Drogi Krzyżowej, odprawianej zawsze w Wielki Piątek wzdłuż szlaku z Radziechów pod krzyż na Matysce, w tym roku po raz pierwszy towarzyszyć będą stacje ukończone już Golgoty Beskidów.

Wspólne dzieło artysty prof. Czesława Dźwigaja i radziechowskiej parafii św. Marcina od kilku miesięcy jest gotowe. – Każda z czternastu monumentalnych kompozycji rzeźbiarskich jest inspiracją do modlitwy i refleksji, do której jesteśmy wszyscy wezwani, zwłaszcza w Wielki Piątek – mówi ks. kan. Ryszard Kubasiak, proboszcz radziechowski.

Proboszcz zaprasza wiernych do udziału w plenerowej modlitwie. Bez względu na pogodę rozpocznie się ona przy pierwszej stacji 2 kwietnia o godz. 15.

Tego samego dnia od godz. 20.30 do 21.45 pod krzyżem na Matysce, jak co roku, we wspomnienie dnia śmierci Jana Pawła II zapłonie ognisko, symboliczny znak pamięci. Z uwagi na Wielki Piątek zamiast Mszy św. odbędzie się czuwanie modlitwne, które poprowadzi ks. kan. Kubasiak. Jego uczestnicy powinni zabrać świece, które

zostaną zapalone podczas Apelu Jasnogórskiego i w godzinie odejścia Jana Pawła II. Organizatorzy proszą też, by pamiętać o stosownym do górskich

warunków odpowiednio ciepłym ubiorze. **tm**



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Stacje Golgoty Beskidów inspirują do rozważania Męki Pańskiej

Rocznica na papieskim Groniu

Apel o „Płomień pamięci”

Przypadająca 2 kwietnia piąta rocznica śmierci Jana Pawła II na beskidzkim Groniu jego imienia, będzie w tym roku obchodzona tydzień później, w piątek 9 kwietnia.

W tym dniu o godz. 19.30 w górskiej kaplicy rozpocznie się Msza św., którą sprawować będzie ks. Jacek Pędziwiatr, dyrektor programowy Radia Anioł Beskidów. – Będziemy się modlić o rychłe wyniesienie na ołtarze sługi Bożego Jana Pawła II, a po Mszy św. trwać będzie modlitewne czuwanie: Różaniec i Apel Jasnogórski. Tak przygotowani w procesji świateł przejdziemy do miejsca, w którym o godzinie 21.37 zapalimy ognisko, symboliczny „Płomień pamięci” – mówi Stefan Jakubowski, opiekun kaplicy, zapraszając do przybycia na Groni, a także do rozpalania ognisk w innych miejscach.

To będzie już piąty „Płomień pamięci”. Z apelem o rozpalenie ognisk na górskich szczytach jako znaku pamięci o Janie Pawle II wystąpiło Rodzinne Koło PTTK wraz z grupą modlitewną z Gronia. Apel skierowano przede wszystkim do członków towarzystw turystycznych i miłośników gór.

O niebezpieczeństwach nie tylko w internecie

Nadażyć za młodzieżą

Komputer może być pomocny w wychowywaniu i nauce, ale może też prowadzić do świata zagrożeń i niebezpieczeństw. Konferencji na ten temat wysłuchali katecheci naszej diecezji, podczas wielkopostnych dni skupienia.

W ubiegłym roku na zaproszenie Zespołu Szkół Katolickiego Towarzystwa Kulturalnego w Bielsku-Białej gościła Małgorzata Więczkowska, doktorantka Uniwersytetu Łódzkiego, specjalizująca się w pedagogice medialnej. Przeprowadziła szkolenie i konferencję na temat: „Nasze dzieci i media”. O tym, że można pozytywnie wykorzystywać technikę i media w pracy z dziećmi i młodzieżą, wie większość rodziców i pedagogów. O zagrożeniach, niestety już mniej. Stąd pomysł zorganizowania konferencji.

Teraz Beata Markowicz, dyrektor Zespołu Szkół KTK, podzieliła się zdobytą wiedzą z katechetami podczas wielkopostnych dni skupienia w Pogórze, Bielsku-Białej i Żywcu.

Prelegentka skupiła się na zagrożeniach związanych z uzależnieniami nastolatków od



Ogień stał się na Groniu znakiem pamięci i nadziei

– Fotografię ubiegłorocznego ogniska, którego jasny płomień przypominał zarys sylwetki człowieka w sutannie, zamieściliśmy na jednej z serii pamiątkowych widokówek przedstawiających Groni oraz kaplicę z krzyżem „Ludziom gór” i papieskim pomnikiem. To wydane z okazji 15-lecia kaplicy pamiątki, które w tym roku czekają na Groniu na pielgrzymów i turystów – dodaje Stefan Jakubowski.

STEFAN JAKUBOWSKI



Misterium Niedzieli Palmowej na strumięńskim rynku

ALINA ŚWITYZY-SOBEŁ

Wspomóż wolontariuszy

aśś

BRZESZCZE. Jeszcze 28 marca, a także w niedziele 11 i 18 kwietnia o godz. 15 w Ośrodku Kultury można będzie oglądać przedstawienie „Dzień sądu”, przygotowane przez uczniów Gimnazjum nr 2 i ks. Mirosława Wądrzyka. Uczniowie tej szkoły od lat angażują się jako wolontariusze w pomoc rodzinom wielodzietnym, osobom starszym i chorym. Podczas przedstawień teatralnych odbywa się też zbiórka datków na tę działalność. Tylko podczas premiery dla podopiecznych młodych wolontariuszy zebrano ponad 1 tysiąc złotych.

Motocykliści z sercem

ŻYWIEC. Ogólnopolska akcja zbiórki krwi pod nazwą „Motoserce”, organizowana przez Kongres Polskich Klubów Motocyklowych, będzie w tym roku prowadzona także w naszym regionie. Klub pasjonatów motocykli Grey Wolves F.G. zaprasza krwiodawców 10 kwietnia do Piwiarni Żywieckiej przy ulicy Browarnej 88, gdzie od godz. 10 do 16 trwać będzie zbiórka krwi, a do godz. 21 zaplanowano koncerty i występy. Będą m.in. występy zespołu „Pilsko” czy inscenizacje z życia wikingów. Każdy, kto odda krew, weźmie udział w loterii z nagrodami. Jedną z nich będzie kurs prawa jazdy kategorii A. Partnerem organizatorów jest Polski Czerwony Krzyż.

WIOLETTA ŁAKOWICZ



Komputer to sprzymierzeniec w nauce najmłodszych, ale i realne zagrożenie

Wartości są fundamentem

Krzyż przed sądem

O europejskiej debacie na temat krzyża i naszym w niej udziale mówi **dr Jan Olbrycht**, poseł do Parlamentu Europejskiego.

ALINA ŚWIEŻY-SOBEL: Co ponowne rozpatrzenie wyroku Trybunału Europejskiego w sprawie krzyża oznacza dla Unii Europejskiej?

JAN OLBRYCHT: – Formalnie nie. Musimy rozróżnić Radę Europy i Unię Europejską, bo to dwie zupełnie odmienne instytucje. Do Rady Europy należy obecnie 47 państw, z tego 27 to państwa Unii. Powołany przez Radę Trybunał Europejski nie jest organem Unii. Rozpatruje kwestie łamania praw człowieka, skargi obywateli na rządy, które w jakimś zakresie tych praw nie przestrzegają. To w tym Trybunał rozpatrywana była sprawa Alicji Tysiąc czy ostatnio kwestia praw związków homoseksualnych.

Rada i Unia to dwa różne ciała, ale trzeba pamiętać, że tworzą je w znacznym stopniu te same państwa, więc nie można uznawać, iż nie ma między nimi żadnego związku. Wszystkie państwa Unii należą też do Rady, toteż problem dotyka każdego z członków UE.

Wyrok Trybunału wywołał więc w Unii Europejskiej debatę?

– Tak, i to bardzo poważną. Za tym wyrokiem pojawia się domniemanie, że obcowanie z symbolem religijnym w życiu publicznym może łamać czyjeś prawa, nawet jeżeli jest to osoba niewierząca i krzyż nie jest odwołaniem do jej przekonań, tylko zwykłym przedmiotem. Sama Unia do tej pory takimi sprawami się nie zajmowała, ale przyjęcie Traktatu Lizbońskiego wraz z Kartą Praw Podstawowych wiąże się z zainteresowaniem Unii również sferą praw człowieka. Do tego zobowiązują ją też zawarte w Traktacie postanowienie



ARCHIWUM GN

o utrzymywaniu stałych relacji instytucjonalnych z Kościołami.

Jak zareagowali na wyrok unijni posłowie?

– Dość gwałtownie. Włoscy parlamentarzyści, i to należący do wszystkich opcji politycznych, wspólnie zorganizowali na terenie Parlamentu konferencję prasową i zaprotestowali przeciw stanowisku Trybunału. Podjęta potem próba przyjęcia przez PE wspólnej opinii zakończyła się już fiaskiem, bo do tekstu zaproponowanego przez Włochów swoje poprawki zaczęli dodawać nie tylko ich zwolennicy, ale też przeciwnicy i okazało się, że głosowaniu podany miał być tekst o zupełnie innej niż początkowo wymowie. Groźba przyjęcia oświadczenia sprzecznego z intencjami wnioskodawców sprawiła, że zrezygnowano z dalszej procedury, a grupa posłów przedstawiła tekst, który parlamentarzyści mogą teraz wesprzeć indywidualnie przez swoje podpisy.

Wyrok zmobilizował więc do działania obrońców krzyża, ale i jego przeciwników?

– Sprawa krzyża została natchmiast podchwycona przez środowiska politycznej lewicy, w tym również przez lewicowych posłów z Polski. Debata została podjęta i szybko się nie zakończy również dlatego, że w Traktacie Lizbońskim Unia deklaruje przyjęcie światowej

Deklaracji Praw Człowieka, której przestrzeganiem zajmowała się dotychczas Rada Europy. Pojawia się zupełnie nowe pytanie o relację między Unią i jej Trybunałem Sprawiedliwości a Trybunałem przy Radzie Europy. Na razie tę kwestię analizują prawnicy i nie wiadomo, jak to będzie wyglądało, ale wszystkie siły polityczne już wiedzą, że ta sprawa będzie miała w przyszłości ogromne znaczenie, i wszyscy się do tej dyskusji przygotowują.

Jak robią to politycy chrześcijańskiej demokracji?

– My oczywiście zajmujemy tu wyraźne stanowisko i podkreślamy, że nie możemy zgodzić się, by głos decydujący i zarazem zobowiązujący w kwestii praw człowieka miał Trybunał, który wydaje takie wyroki. Trzeba nam też pamiętać, że w tej dyskusji znaleźliśmy się bardzo blisko sfery wartości chrześcijańskich i musimy czuwać nad tym, by w debacie

nie nad interpretacją praw człowieka nie wpaść w pułapkę negocjowania kwestii wartości. Wartości są fundamentem, na którym możemy budować politykę, proponować przepisy prawa, ale nie możemy przecież głosować nad samymi wartościami, bo one są stałe i niezmiennie. Nasze stanowisko jest zauważane, co nas cieszy. Ten fakt niepokoi przeciwników, o czym świadczy nerwowość, z jaką do sprawy podchodzą środowiska antychrześcijańskie w PE.

Wyrok Trybunału wywołał także w naszej diecezji falę protestów, całe środowiska i pojedyncze osoby występowały w obronie krzyża. Czy w tej europejskiej dyskusji te głosy będą mieć znaczenie?

– Niewątpliwie tak. Nawet pozornie symboliczny gest, każde prześlądane reagowanie jest tu bardzo ważne i potrzebne. To sygnał opinii publicznej, która nie może zaakceptować takiego wyroku, a my, jako przedstawiciele społeczeństwa, jesteśmy zobowiązani, by się w nią wsłuchiwać i ją przekazywać. Więc każdy głos w tej debacie się przydaje i na każdy czekamy. ■

Dr Jan Olbrycht z Cieszyna, od 2004 r. poseł do Parlamentu Europejskiego, członek zarządu Grupy Europejskiej Partii Ludowej w PE. Pracuje w Komisji Rozwoju Regionalnego, Komisji Kontroli Budżetowej oraz Komisji Budżetowej. Jest członkiem zarządu Fundacji Roberta Schumana i zajmuje się sprawą współpracy chrześcijańskich demokratów w Europie.

■ R E K L A M A ■

azbest, acekol, eternit, papa
- demontaż i utylizacja
na terenie Śląska i Opola

pokrycia dachowe papami
termozgrzewalnymi 29 zł/m²
- gwarancja 10 lat

wymiana rynien
i rur spustowych,
docieplenie elewacji,
poddaszy i stropodachów

szkolenia BHP i PPOŻ

tel./fax 033 858 20 18, kom. 0 792 013 569, e-mail: azo.gawlik@wp.pl

W Kętach rośnie

NIEDZIELA MŁODYCH. W tym roku to oazowicze z Kęt chcą przywieźć do bielskiej katedry najwyższą palmę. Konkursy na najwyższą i najładniejszą palmę to już tradycja w bardzo wielu parafiach naszej diecezji. W jednych pielęgnowana od wieków, w innych, zwłaszcza miejskich, narodzona niedawno.

tekst i zdjęcia

URSZULA ROGÓLSKA

urogolska@goscniedelny.pl

Palma nie może być taka długa – mówi ks. Zygmunt Mizia, który przygląda się z każdej strony ośmiometrowemu drągowi na dachu swojego osobowego samochodu. – Już rok temu policja na mnie krzywo patrzyła...

Marian Kowalczyk i Stanisław Godoń próbują, przymierzają. Faktycznie, trzeba ciąć drąg.

– Szkoda, że mamy taki kawał drogi do Bielska. Moglibyśmy zrobić najdłuższą palmę i przyjechać z nią pieszo – mówi zmartwiona Ewelina Pawlak, oazowiczka. – Ale trudno. I tak będzie dłuższa niż ta sześciometrowa z zeszłego roku!

Przybądźcie z palmami

– W 1995 roku byłem wikarym w Buczkowicach – opowiada ks. Zygmunt Mizia. – Przed Niedzielą Palmową przyszło zaproszenie biskupa na obchody Światowego Dnia Młodzieży w katedrze

w Bielsku. Zdziwiły mnie tamtejsze palmy, te z Buczkowic przypominające gaiki, bo nie są takie jak te znane mi z mojej parafii w Żywcu, wysokie, „chude”, strzeliste.

Buczkowicka młodzież oazowa chciała spróbować zrobić taką właśnie żywiecką palmę – wysoką, strzelistą. Zrobili. Wyższej w katedrze nie miał nikt.

– Palma na Niedzielę Palmową musi być! Tak było zawsze u mnie w domu – mówi ks. Zygmunt. – Było nas trzech i babcia zawsze każdemu przygotowywała palmę. Nie wspominam już, że trwała walka, kto zrobi i zabierze najwyższą. Z tym konkurowaniem o najwyższą czy najładniejszą to już też tradycja. Zanim zachęcę młodzież do pracy nad palmą, szukam osób dorosłych, które się na tym znają. Są to z reguły panie, które potrafią przygotować kwiaty z bibuły, wiedzą, jak łączyć gałązki i jak je umocować na drzewcu. Zawsze też znajdują się mężczyźni, którzy pomogą przy tym, bo to też wysiłek fizyczny. Rodzi się takie dzieło integrujące pokolenia. A młodzież lubi sobie stawiać trudne zadania. Praca nad taką palmą wymaga trochę czasu, wysiłku, współpracy. A jest przy tym i radość, i zabawa, bo trudno, żeby tego nie było przy takim przedsięwzięciu. Oni to lubią. Jeśli da się to wykorzystać duszpastersko, to dlaczego nie próbować?

Ośmiometrowe drzewce palmy to zdecydowanie za dużo. Trzeba ciąć – decydują ks. Zygmunt Mizia, Marian Kowalczyk i Stanisław Godoń



Najwyższe palmy na spotkaniu młodych w Bielsku to dzieło wychowanków ks. Zygmunta Mizi

ze swoich kolejnych parafii: Oświęcimia, Kamienicy, Wapienicy, Brzeszcz i teraz Kęt.

Co roku spotkanie młodzieży z księdzem biskupem rozpoczyna procesja z palmami. Te najwyższe, to zawsze dzieło wychowanków ks. Zygmunta Mizi. Konkuruje ze sobą, wcześniej próbują się dowiedzieć o długość palmy oazowiczów czy młodych z grupy apostołskiej z parafii, w której jest teraz ksiądz. – Tak było z nami – śmieje się Dorota Krzoska z parafii św. Józefa w Oświęcimiu, skąd ks. Zygmunt trafił do Bielska-Białej-Kamienicy. – Byliśmy od razu na straconej pozycji. Do Bielska jechaliśmy autobusem, więc większej niż osiem, dziewięć metrów nie mogliśmy zrobić. To wtedy Kamienica zrobiła tę czternastometrową palmę. Trochę się przeliczyli, bo im się złamała, ale i tak jedenaście metrów robiło wrażenie, no

sobie palma

i mogli ją przynieść pieszo! Nie sztuką jest zrobić wysoka palmę. Ona musi jeszcze stać. Czasem w katedrze jest z tym problem, ale wtedy wszyscy trzymają ją na ramionach.

Teraz Kęty

W tym roku na bicie rekordu przygotowują się oazowicze z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kętach. Po raz drugi z ks. Zygmuntem, opiekunem ich wspólnoty oazowej. Tydzień przed Niedzielą Palmową rozpoczęli przygotowania. To ich druga palma, więc już podzielili się zadaniami. Najpierw Marian Kowalczyk, prezes Parafialnego Klubu Honorowych Dawców Krwi, a jednocześnie człowiek, na którego pomoc w parafii wszyscy mogą liczyć, przygotował drzewce, kregosłup palmy. Maria Jarzyna i Stanisław Godoń zajęli się przygotowaniem zielonego wystroju palmy. Razem z młodzieżą szukali gałązek tui, sosny, jałowca, jemioły. – Każde „piętro” palmy to inny rodzaj zielonego – wyjaśnia pani Maria. – Po zimie niełatwo o zielone gałązki, ale pomagają nam właściciele żywopłotów, którzy wiedzą, że i tak trzeba je obciąć, żeby bujnie rosły. Wielkie worki

przyciętych, zielonych gałązek jak zwykle przywozi ksiądz Zygmunt ze swoich rodzinnych stron.

Kolejne zadanie wykonuje już młodzież. Trzeba powiązać kwiatki w wianuszki, które będą oddzielać piętra zielonych gałązek, wyprasować metry kolorowych wstążek, a potem misternie wszystko mocować do drzewca.

– Zaczynamy w sobotę przed Niedzielą Palmową około czwartej po południu, a skończymy pewnie około godziny siódmej. Pracy nie ma aż tak dużo, bo jeśli spotka się nas kilkanaście osób, to robota idzie szybko. Ale za to rany są poważne – żartuje Karolina Pawlak, gimnazjalistka. – Wszystko trzeba mocno związywać drutem i czasem palce przy tym ucierpią.

– Nasza palma nie będzie tak do końca tradycyjna, bo kwiaty są sztuczne, a powinny być bibułkowe – mówi pani Maria. – Niestety, do bielskiej katedry młodzież ma kawałek drogi. W razie deszczu czy śniegu przywieźliby coś, co by palmy już nie przypominało.

– Kiedy byłem w parafiach bielskich, młodzież uczyła się od pań specjalistek, jak zrobić z bibuły kwiaty – mówi ks. Zygmunt. – Teraz mamy do pokonania około 20 kilometrów, a palmę wieziemy na

dachu mojego samochodu. Kwiatki by się zniszczyły.

Praca nad palmą to zawsze ogromna frajda

– Mam trójkę rodzeństwa, nasza mama ma zdolności plastyczne, więc taki minikonkurs palm mamy zawsze w domu. Cieszę się, że w naszej wspólnocie oazowej też jest szansa na takie spotkanie – podkreśla Ania Szatan, licealistka z Kęt. – Mam nadzieję, że w tym roku nasza palma będzie najpiękniejsza!

Ewelina Pawlak, Ola Zaborowska, Karolina Pawlak, Basia Madej, Piotr Tatoń to oazowicze, którzy wraz z Anią już na tydzień przed przygotowaniem palmy spotkali się, żeby obmyślić strategię pracy.

– Co tydzień spotykamy się w parafii w naszych grupach formacyjnych. Przygotowujemy oprawę Mszy św., rozważania na adoracje Najświętszego Sakramentu, a z różnych okazji w ciągu roku także przedstawienia. Przy okazji Niedzieli Palmowej wszyscy mogą nas zobaczyć także z innej strony – mówi Ewelina. – Dla nas to ważny element budowania naszej jedności we wspólnocie.

Procesja palmowa młodych do katedry to swoisty konkurs bez nagród. Oazowiczów, którzy przygotowują najwyższą czy najładniejszą palmę na spotkanie w katedrze, nikt w żaden sposób nie wyróżnia. Robią to, bo daje im to radość i satysfakcję, że to ich wspólnotowe dzieło. ■

Wspólnotowe gałązki



KS. ZYGMUNT MIZIA, WIKARY W PARAFII NSPJ W KĘTACH

– Kolorowe palmy przygotowywane na pamiątkę wjazdu Jezusa do Jerozolimy to nasza polska tradycja, choć w różnych regionach, a nawet w poszczególnych miejscowościach naszej diecezji wyglądają często bardzo odmiennie, od strzelistych po przypominające gaiki.

Palmy w Jerozolimie były inne. U nas, w parafiach, często szukamy choćby jednego takiego liścia palmy, żeby pokazać symbolicznie, jak to wyglądało w rzeczywistości. Ale pamiątkę tamtego wjazdu świętujemy naszymi palmami. Praca nad nimi zawsze jednoczy. Warto to wykorzystywać duszpastersko, także w pracy z młodzieżą. Dlatego zachęcam oazowiczów, by co roku przywozili do katedry swoje palmy.



MARIA JARZYNA Z PARAFII NSPJ W KĘTACH

– Jestem ze wsi, a wiadomo, że dziewczyny ze wsi wszystko potrafią! To oczywiście żart. Księża w parafii wiedzieli, że potrafię robić wieniec czy łańcuchy z zielonych gałązek, które zdobią kościoły czy bramy domów z okazji wesel czy prymicji. W mojej rodzinnej

parafii w Osieku nie przygotowaliśmy jednak takich palm jak na Żywiecczyźnie. U nas były to witki gałązek, które wienczyła ozdoba, przystrojona końcówka. Kiedy miałam pomóc młodzieży w przygotowaniu dużej palmy, musiałam się dowiedzieć, jak wykorzystać moje umiejętności w tej technice. Udało się. Cieszę się, że mogę pomóc!



DOROTA KRZOSKA Z PARAFII ŚW. JÓZEFA W OŚWIĘCIMIU

– Dzięki pomysłowi księdza Zygmunta Mizi, do dziś w naszej parafii odbywają się konkursy palm. Ksiądz nie tyle podtrzymał u nas tę tradycję, co wręcz ją obudził! Wcześniej przychodziliśmy do kościoła z kupionymi gałązkami. Teraz bardzo wielu parafian przygotowuje je samodzielnie. Jest to często wspólna praca w domach czy w szkole.



Kolorowe kwiatki, wiązane przez dziewczyny w wianuszki, rozdzielają zielone piętra kęckiej palmy

PANORAMA PARAFII – ŚWIADKOWIE CHRYSYTA

Leszek Ciemąła z parafii św. Jerzego w Puńcowie

Papieskie ślady

Samych kart pocztowych z wizerunkiem Jana Pawła II zebrał ponad 6 tysięcy. Obok nich w kolekcji Leszka Ciemąły z Puńcowa znalazły się także znaczki, fotografie, książki, gazety, plakaty, płyty, przepustki dla uczestników spotkań z papieżem, a nawet kilim. Te **pamiętki są dziś impulsem do tego, by wracać pamięcią do Jana Pawła II, do jego słów.**



Leszek Ciemąła prezentuje swój najcenniejszy papieski znaczek

znaczek Poczty Watykańskiej, wydany w 1978 roku z okazji pierwszej Mszy świętej, którą Jan Paweł II odprawił już jako Następca św. Piotra. – Ukazało się tylko 500 egzemplarzy tych znaczków. Mój ma certyfikat z numerem 105 – podkreśla pan Leszek.

Oglądający niezwykłą kolekcję papieskich pamiątek ze wzruszeniem przeglądają klasery, wertują książki i archiwalne gazety. – Ta kolekcja to wspaniała rzecz. Zachęca, by wrócić do wszystkiego, co przeżywaliśmy dzięki Janowi Pawłowi II, odnowić to w sobie – mówią Wiesława i Jan Kusiowie ze Zbytkowa.

„Dziękujemy za poruszenie naszych serc” – to najczęstszy wpis w kronice kolekcjonera.

Alina Świeży-Sobel

Pamiętki związane z Papieżem Polakiem zaczął zbierać niemal od początku pontyfikatu Jana Pawła II, bo – jak mówi – po prostu same wpadały mu w ręce. Gdy było ich już tyle, że trzeba było wygospodarować dla nich osobny pokój, pomyślał, że nie pojawiły się w jego życiu bez powodu.

Są one znaczące nie tylko ze względu na swój związek z papieżem. Każdy z eksponatów ma swoją historię, ona też jest ważna i warta opowiedzenia. Dlatego tak chętnie rozmawia o losach każdej z pamiątek. Pokazał je już m.in. w Cieszynie-Krasnej, Strumieniu, Chybiu, a niebawem obejrzą je mieszkańcy Czeskiego Cieszyna.

Z odruchu serca

W papieskich zbiorach Leszka Ciemąły znajdują się unikatowe serie pocztówek, wydanych prywatnym sumptem w nakładzie 200 egzemplarzy. – Poczta Polska stosuje dość surowe wymagania wobec zaliczanych do rangi kolekcjonerskich okazów filatelistycznych znaczków i kartek. Zbieram je, ale interesują

mnie również te spoza oficjalnego katalogu, drukowane w niedużych seriach i opatrzone nietypowymi pieczęciami. Dla mnie to właśnie one są dowodem tego, jak wielu ludzi miało pragnienie, by wyrazić swoją więź z papieżem – mówi pan Leszek.

Ważną część kolekcji stanowią zdjęcia, i tu znów nie są najważniejsze te oficjalne. Liczą się amatorskie fotografie, wykonane przez przyjaźniół w 1979 roku w Warszawie, a potem przy okazji kolejnych pielgrzymek. Zebrane zdjęcia kolekcjoner sam powiększał, by łatwiej było je oglądać.

Ze szczególnym sentymentem sięga po karty wstępu na spotkania, podczas papieskich pielgrzymek do ojczyzny. Niektóre przepustki dostał od księży, którzy koncelebrowali z Janem Pawłem II Eucharystię. – Oni byli tak blisko niego! Ja w 1995 roku jako strażak stałem na posterunku przy ochronie lądowiska helikoptera, którym papież przyleciał do Skoczowa, ale ledwie mogłem go zobaczyć z daleka – wspomina Leszek Ciemąła.

Kolekcjoner z dyplomem

Na początku zbierał papieskie pamiątki z prostej potrzeby serca,

chciał mieć blisko siebie jak najwięcej przedmiotów związanych z osobą Jana Pawła II. Gdy pokazał je w ubiegłym roku, podczas organizowanego w Domu Kultury w Strumieniu konkursu dla kolekcjonerów, jury przyznało mu drugie miejsce. Dyplom konkursowy to kolejna osobista pamiątka, którą dołączył do zbiorów. – Chciałbym zarazić taką pasją młodszych i widzę, że to trudne zadanie – mówi kolekcjoner. Ze smutkiem obserwuje internetowe aukcje, na których spadkobiercy, za jednym zamachem, sprzedają całe gromadzone przez swoich bliskich zbiory. Z nadzieją natomiast patrzy na syna Piotra, który ma już swoją okazałą kolekcję temperówek, pomaga tacie urządzać wystawy i nie pyta, za ile można sprzedać najcenniejsze okazy.

To mówi papież!

Oglądając kolekcję Leszka Ciemąły, można też posłuchać jego dźwiękowych pamiątek. W tej części zbiorów są archaiczne już dziś egzemplarze winylowych płyt, pierwszych, jakie wydano z nagraniami głosu papieża Jana Pawła II.

Najcenniejszym okazem całej kolekcji jest dla Leszka Ciemąły

W mojej opinii

Ks. ZBIGNIEW MACURA,
PROBOSZCZ
W PUŃCOWIE
– Leszek Ciemąła na różne sposoby

stara się uczestniczyć w życiu naszej parafii i ma na swoim koncie liczne zasługi. Jest zawsze obecny podczas konkretnych prac technicznych i pomaga w utrzymaniu świątyni. Od dwóch lat pełni też posługę kościelną. Przygotował do wydania serię pocztówek, ukazujących nasz zabytkowy kościół. Niedawno, z okazji Dnia Papieskiego, podzielił się z parafianami także swoją pasją kolekcjonerską, a zbiory, które pokazał wtedy w Puńcowie i w Dzięgielowie, wzbudziły zainteresowanie i uznanie. Cieszymy się, że mamy w naszej wspólnotce człowieka, który również poprzez swoje pasje stara się służyć Kościołowi.